TYGODNIK KATOLICKI

1863. Grodzisk, 17. Lipca. № 29.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

RYS DZIEJÓW
ŚWIĘTEGO SOBORU TRYDENCKIEGO.

—

Kiedy tak w Trydeńcie Kościół wyznaniem wiary umacniał swą jedność. Niemcy zarażone herezyą coraz bardziéj zanurzały się w anarchii religijnéj. I tego téż roku dnia 18 Lutego umarł Luter, a jak całe życie tak i ostatnie jego chwile pełne były dla niego goryczy. W niezgodzie z Kościołem, w sporach z Zwinglianami, Kalwinistami, Anabaptystami, Sakramentarzami, Anglikaninami i z samym sobą, stawał się coraz namiętniejszy w gniewie swym. I tak w Styczniu tegoż roku w gniewie rzucił takie zaklęcie przeciw Zwinglianom: „Beatus vir, qui non abiit in consilio Sacramentariorum et in via Zwinglianorum non stetit, et in cathedra non sedit in Zürich.“ Aby załagodzić spory między familią hrabiów de Mansfeld udał się Luter do Islebii miasta swego rodzinnego. Na widok wieży kościelnéj w Islebii zemdlał, co, przyszedszy do siebie, przypisał djabelskiéj sztuce. Dobrze potém fetowany, zbytkiem jadła i picia sprowadził sobie chorobę śmiertelną, a tak nieprzyjaciel postu i wstrzemięźliwości umarł na niestrawności. W czasie biesiady téj, wstawszy od stołu, wziął kredy i napisał na ścianie te straszliwe słowa „Pestis eram vivus, moriens tua mors ero, Papa.“ [1]) Trzy wieki już minęły od tego czasu, a jednak z Stolicy Piotrowéj rządzi jeszcze światem katolickim, tenże sam papież. A kiedy wszyscy śmiali się z napisu Lutra, padł nań głęboki smutek, który go już nie opuścił. Jeden z przytomnych chciał go szklanką piwa rozweselić, a drugi w stylu Pisma św. przemówił do sąsiada. I na to Luter na kartce te pamiętne napisał słowa: „Nikt nie zrozumie Bukolik Wirgiliusza, jeźli pierwéj pięć lat nie był pasterzem, nikt listów Cicerona, jeźli 20 lat sprawami publicznemi nie zajmował się, nikt nie może zasmakować w Piśmie świętém, jeźli sto lat nie rządził Kościołem z prorokami Eliaszem, Elizeuszem, Janem Chrzcicielem, Chrystusem i apostołami. Nie chciéj więc rzucać się na tę świętą Eneidę, ale w pokorze wielbij jéj ślady. Bo iście myśmy żebrakami.“ Tak w wigilią swojéj śmierci temi słowy potępił Luter całą swą naukę, boć on każdemu w rękę dał biblią. Tejże nocy wielkie strachy go trapiły i w nich téż zakończył życie swoje [2]) Pallavicini, wspominając o śmierci Lutra, stawia na grobie jego pomnik pełen godności, ale i trwogą przejmujący duszę, bo charakteryktyka człowieka, który tyle sprowadził nieszczęścia na Kościół i kraj własny, podana tu, strachem napełnia. Przytaczamy w całości słowa Pallaviciniego: „Foecundo ingenio praeditus fuit, sed hujusmodi, ut plurimum acerbi (kwaśny owoc), nihil autem maturi protulerit, quippe ne unam quidem illius meditationem reperias, quae legentis animum expleat, et quae non magis imitetur gigantem abortivum, quam foetum perfectum. Mens quidem illi robusta, sed vastatori aptior quam aedificatori. Ipsa eruditionis affluentia usus fuerat veluti quadam imbris aestivi procella (deszcz gwałtowny) quae tellurem usquequaque obruit, nusquam ad foecunditatem imbuit. Fuit eloquens lingua et calamo, sed instar turbinis pulverem attollentis ad oculos occoecandos, non placidi fontis pellucidam (przezroczysty) aquam effundentis ad recreandos; cum in tot eius operibus ne unam quidem periodum invenire liceat, quae incultum, et agreste (ordynaryjne, gminne) quiddam non prae se ferat. Audacem se praebuit, non fortem, suetus rixas initio per impetum aggredi, postea per timorum prosequi, veritus ne despicatui haberetur, neve sibi venia denegaretur. Nemo pertubantior (zuchwały), nemo illo formidoliosior, cum prope instabunt pericula. Eum principes sunt secuti, sed ut ipsi ditescerent non ut illum ditarent, unde semper in egestate jacuit. Perennis permansit in posterorum memoria; sed perennitate infamiae verius quam gloriae, cum et numero frequentiores sint, et autoritate praestantiores ii, qui hominum ut haeresiarcham detestantur, quam qui ut Prophetam venerantur.“ [3])

Wróćmy do soboru. Po złożeniu wyznania wiary Ojcowie w kongregacyach przed IV. sessyą radzili nad ustanowieniem kanonów Pisma św. Rzecz to była wielkiéj wagi, bo pierwéj trzeba było fundament położyć i pole przygotować, na któremby można przyjąć bitwę z protestantami, a i budowę kościelną na tymże fundamencie założoną daléj poprowadzić. Chodziło więc Ojcom o wskazanie źródeł, z których wiara św. ma być braną. W tym celu stawione były na kongregacyach partykularnych następujące trzy pytania: 1. Czy wszystkie księgi Starego i nowego Testamentu mają być z osobna wyliczone i approbowane? 2. Czy nowe do-

---

1) Zarazą byłem za życia, umierając, śmiercią twą stanę się, Papieżu.

2) Rohrbacher l. c.. 30. et seq.

3) Pallav. 17. 10. n. 1. („Płodnym był (Luter) talentem obdarzony, ale tego rodzaju, że najwięcéj kwasu, a nic dojrzałego nie wydał, ani jednéj albowiem z jego medytacyi nie znajdziesz, któraby duszę czytającego napełniła, a któraby raczéj giganta poronionego, niżli płód doskonały nie naśladowała. Miał umysł wprawdzie silny, ale odpowiedniejszy burzycielowi, niżli budującemu. Samego bogactwa nauki użył nakształt jakiego latowego deszczu gwałtownego, który ziemię zewsząd zalewa, a znikąd płodnością nie obdarza. Był wymowny językiem i piórem, ale na podobieństwo wichru, rzucającego piasek na oślepienie oczu, nie jako ciche, przezroczyste źródło rozlewającego wodę ku pokrzepieniu; w tak wielkiéj bowiem liczbie dzieł jego, nie łatwo jeden nawet znaleść period, któryby nie nosił na sobie coś rubasznego i gminnego. Był śmiałym, nie mężnym, nawykłszy, spory z początku z gwałtownością podejmować, potem z bojaźnią prowadzić je daléj, z obawy, by nie był na wzgardę wystawiony, lub by mu przebaczenie nie było odmówioném. Nikt zuchwalszy, nikt od niego bojaźliwszy, gdy niebezpieczeństwo bliskiem się stawało. Za nim poszli xiążęta, ale aby sami się zbogacili, nie, ażeby jego zbogacić, ztąd zawsze był w niedostatku. Stał się nieśmiertelnym w pamięci potomności, ale nieśmiertelnością raczéj hańby, niżli chwały, bo i liczbą liczniejsi, i powagą znaczniejsi są ci, którzy w człowieku, hereziarchę złorzeczą, niżli ci, którzy go czczą jako proroka.“

chodzenie i uzasadnienie ma poprzedzać aprobacyę? 3. Czy księgi święte na dwie klassy trzeba podzielić, t. j. na takowe, któremi się dogmat czyli naukowość dowodzi, i które służą do zbudowania (n. p. Przysłowia, księga mądrości) i dla tego wyraźnie nie potrzebują być za kanoniczne uznane. Na pierwrze pytanie jednozgodnie zgodzili się Ojcowie. Względem drugiego dwa przeciwne wystąpiły zdania, na jeneralnéj jednak kongregacyi głosowaniem, większość oświadczyła się naprzeciw nowym poszukiwaniom. Podobnie uchwaloném zostało, że wszystkie pisma św. miały być uznane i przyjęte.

Po załatwieniu tych pytań, wytoczoną została rzecz względem tradycyi jako źródła wiary, i czy wolno oprócz łacińskiego tłomaczenia Vulgaty, które od kilku wieków w Kościele ma powagę, w kazaniach i publicznych wykładach innego używać. Na Jeneralnéj Kongregacyi 26. Lutego uchwaloném zostało, że wszystkie podania ustne, od Apostołów idące a w Kościele zawsze utrzymujące się, tak samo jak Pismo św. mają być czczone i poważane, iż są Objawieniem Bożém.

Już 20. Lutego ustanowioną została osobna kommissya z najznakomitszych teologów, która dwa razy każdego miesiąca miała się zbierać i w obecności legatów gruntownie wszystkie rozbierać przedmioty, nimby na kongregacyach przedłożone były. Każdemu z biskupów wolno było być obecnym, bez mięszania się jednk do dysputacyi, aby każdy z teologów swobodnie mógł swoje zdanie objawić. Osobna taka kommissya wyznaczoną została do wskazania wszystkich nadużyć co do Pisma św. i tradycyi, i do zaradzenia im. Kommissya ta na kongregacyi 17. Marca następujące wymieniła w téj mierze nadużycia: wielką niejedność i niezgodę w tłomaczeniach Pisma św., zkąd idzie niepewność w prawdziwém rozumieniu słowa Bożego. Jako środek zaradny podano, aby Vulgata uznaną została za dobre i prawdziwe tłumaczenie. 2. Aby niepoprawności i błędom textu zapobiedz, uchwalono poprawny przedruk. 3. By samowolnemu wykładaniu Pisma św. stawić tamę, zostały reguły podane przy jego wykładzie. Przeciw przedrukom niepoprawnych wydań, a mianowicie tych, w których niewłaściwe wyjaśnienie textu znajduje się, postanowione zostały kary na wydawców, jeżliby bez pozwolenia ordynaryatu mieli je ogłaszać.

Kardynał Pacheco chciał, aby nie było pozwoloném Pismo św. tłómaczyć na ojczysty język, dla tego, że dla trudności zrozumienia textu, wiele złego powstaje. Że jednak inni Ojcowie temu się oparli ze względu mianowicie na zgorszenie, któreby podobny dekret mógł w Niemczech sprawić, postanowioném zostało żadnéj wzmianki w dekrecie nie czynić o tłomaczeniach Pisma św. na nowsze języki.

Zresztą wnioski kommissyi zostały na tejże kongregacyi przyjęte. Dłużéj nad tą materyą nie można już było obradować, dla tego, że dzień solennéj sessyi się zbliżał, i wielu też nowych biskupów do Trydentu przybyło. W wigilią więc solennéj sessyi, odprawiła się jeneralna kongregacya, na któréj projekt do dekretu ułożony został.

Czwarta sessya 8. Kwietnia 1546. Na niéj były publikowane dwa dekreta: Decretum de Canonicis scripturis i Decretum de editione et usu Sacrorum librorum. [4])Pierwszy dwa podaje źródła wiary św. t. j. Pismo św. i tradycyą. Ażeby zaś żadnéj wątpliwości nie było względem tego, które książki mają być uważane za święte, wylicza dekret wszystkie księgi z osobna Starego i nowego Testamentu, a po ich wyliczeniu ogłasza następujący wyrok: Si quis autem libros ipsos integros cum omnibus suis partibus, prout in ecclesia catholica legi consueverunt et in veteri vutgata latina editione habentur pro sacris et traditiones praedictas sciens et prudens contempserit, anathema sit.“ [5]) W drugim zaś dekrecie oznaczył sobór ze wszystkich tłomaczeń Pisma św. stare i powszechne, Vulgata zwane, za autentyczne, a zakazuje drukowania i wydawania pism treści teologicznéj bez approbaty zwierzchności duchownéj, która na czele pisma ma być podaną: [6]) nullique liceat imprimere vel imprimi facere quosvis libros de rebus sacris sine nomine auctoris neque illos in futurum vendere nisi primum examinati probatique fuerint ab ordinario sub poena anathematis et pecuniae. . . . Ipsa vero hujusmodi librorum probatio in scriptis detur. Zakonnicy oprócz téj approbacyi winni mieć nadto approbacyą swego własnego przełożonego. [7])

Uchwała względem oskarżenia publicznego tych, którzy nie przybyli na sobór, nie została publikowaną w skutek postanowienia legatów papiezkich i na przedstawienia legata cesarskiego; co jawną niechęć i szemrania wywołało na sessyi. Szemranie to mówi dobrze Pallavicini tak drobną sprowadzone rzeczą późniéj było uważane za dowód wolności, któréj sobór używał. [8])

Na następującą sessyę został oznaczony 17. Czerwiec 1546.

Cesarz, nie tracąc nadziei, że protestantów nakłoni do udziału w soborze, żądał przez posła swego Toledo, ażeby Ojcowie wstrzymali się od wyrokowania względem dogmatów wiary. Postanowioném bowiem zostało, zacząć od rozebrania dogmatów, które w związku były z nową herezyą i to od nauki o grzechu pierworodnym, na którym artykule tajemnica odkupienia spoczywa; o usprawiedliwieniu, które z grzechu pierworodnego nas oczyszcza; o sakramentach, przez które usprawiedliwieni bywamy. Papież zapytany od legatów, dał na żądanie cesarza odmowną odpowiedź, przytaczając za powód, że dekreta reformacyjne samychby tylko katolików potępiały, i że co do grzechu pierworodnego już była ugoda stanęła między katolikami a protestantami na kollokwium wormackiem. W skutek jednak żądania biskupów hiszpańskich, którzy po IV. sessyi licznie się zjeżdżali, ażeby wniosek cesarza przyjętym był, uchwalono z dekretem dogmatycznym wydać równocześnie dekret reformacyjny. To też na kongregacyach po IV. sessyi mianych, dwie te rzeczy razem rozbierano: o nauczaniu i kaznodziejskim urzędzie, i o grzechu pierworodnym.

Na kongregacyi dnia 15. Kwietnia radzono nad

---

[4]) Dekret o pismach kanonicznych: dekret o wydaniu i używaniu ksiąg świętych.

[5]) Jeżliby zaś kto nie miał ksiąg tych w ich całości, z wszystkiemi częściami, jako w Kościele katolickim zwykło się je czytać, a w starém powszechném, łacińskiém tłomaczeniu się znajdują, za święte i kanoniczne przyjąć, a tradycyami rzeczonemi z wiedzą i rozsądkiem pogardzać, ten niech będzie wyklęty.

[6]) Nikomu nie ma być wolno drukować lub podawać do druku, jakiebądź książki o rzeczach świętych, bez imienia autora, ani na przyszłość sprzedawać je, jeśliby pierwéj nie były roztrząśnięte i uznane od ordinariusza, pod karą wyklęcia i pieniędzy.

[7]) Że ten dekret tyczy się nie samego tylko pisma św. ale i wszystkich ksiąg treści religijnéj dowodzi treść ustawy soboru Lateraneńskiego za Leona X., na którą się sobór w nim odwołuje, gdzie w ogóle jest mowa o każdém piśmie: nullum librum aliquem.“ W końcu zakazuje dekret używania słów i zdań pisma św. w rzeczach śmiesznych, bajkach, zaklinaniach i t. d.

[8]) Pall. VI. XVI. 5.

nadużyciami co do urzędu nauczycielskiego. Kardynał Pacheco wskazał na nadużycia, których się w tym względzie Jałmużnicy w swych kwestach na wojny krzyżowe dopuszczają; biskup z Fiesole, Martelli wystąpił naprzeciw przywilejom zakonników, że mianowicie po swych kościołach klasztornych bez zezwolenia biskupiego miewają kazania, zakończył zaś gwałtowną swą mowę odwołaniem się do trybunału Bożego, jeżliby sobór słów jego nie chciał wysłuchać.

Rzecz tę traktowano na osobnych kongregacyach, a na kongregacyi jeneralnéej 10. Maja przystąpiono już do ułożenia pojedyńczych artykułów, aby niemi nadużyciom wskazanym zapobiedz. Uczyniony był przy tém wniosek, by wolno było zakonnikom miewać kazania we własnych kościołach na mocy zezwolenia przełożonych zakonnych, które jednak każdego roku miało być potwierdzone od biskupa, w innych zaś kościołach nie miało im być wolno nauczać bez osobnego pozwolenia biskupiego. Kardynał Pacheco zwrócił także na kongregacyi na to uwagę, że reformacyi głównie o to chodzić powinno, aby biskupi w stolicach swych rezydowali, dodając, że kiedy objął biskupstwo Pampelońskie, od 80 lat nie było tamże w miejscu biskupa, dla tego, iż w tym czasie zawsze kardynałom stolica ta bywała nadawaną. Przy głosowaniu nad temi wnioskami biskup z Fiesole, Martelli odczytał bardzo gwałtowne pismo, wzywając w nim biskupów do bronienia swych praw naprzeciw przywilejom papiezkim, udzielonym mianowicie zakonnikom, którzy sami wyłącznie miewają kazania i wszystkie niemal prace biskupie przywłaszczyli sobie.

Na następującéj jeneralnéj kongregacyi z 18. Maja mowa biskupa Martelli od wszystkich surowo zganioną została, iż nią ubliżył papieżowi i soborowi zarazem. Widząc powszechne oburzenie, z łzami w oku oświadczył biskup swój żal, co téż złagodziło karę, wymierzoną na niego w ten sposób, że tylko słowem mowa skarconą została w skutek wyroku papiezkiego. Na tejże kongregacyi mianowicie jako i na kongregacyi z 20. Maja rozbierano pytanie, czy należy zakonników zobowiązać do wykładania pisma św. po klasztorach, a dnia 21. Maja zastanawiano się nad tém, czy od arcybiskupów i biskupów można żądać miewania kazań, i czy proboszczom trzeba przyznać prawo do dawania pozwolenia zakonnikom na kazania w ich kościołach. Jenerał Augustynianów Ser\ipando w spokojnéj i gruntownéj mowie wyłożył Ojcom, jako zakonnicy, nie mając zatrudnień xięży świeckich, lepiéj urząd kaznodziejski i z większym pożytkiem sprawować mogą, i że biskup jeżli nie jest dobrym kaznodzieją, więcéj ujmy niżli chwały godności swéj przynieść może, a jeżeli pewną jest rzeczą, że bez zakonników trudno się obejść na ambonie, tedy niesłuszna rzecz wolność ich ograniczać żądaniem, aby nawet w własnych kościołach nie wolno im było ust otworzyć. W skutek téj mowy na ostatniéj kongregacyi jeneralnéj dnia 16. Czerwca dekret tak ostatecznie ułożono, że w obcych kościołach nie ma być wolno zakonnikom bez zezwolenia biskupa nauczać, we własnych zaś wystarcza pozwolenie przełożonych zakonnych, które jednak na piśmie wydane, ma być biskupowi przedłożone, z prożbą o błogosławieństwo.

Równocześnie z obradami nad dyscypliną na kongregacyi 21. Maja i późniejszych, rozbierano artykuł o grzechu pierworodnym, a dyskussya, w téj materyi toczona, dała dowody wysokiéj i gruntownéj nauki. Legaci starali się dyskussyę zwrócić z pola rozpraw i wątpliwości szkólnych, i dla tego sobór żadnego wyroku nie wydał co do natury grzechu pierworodnego. Mimo to jednak i o tym punkcie toczyły się rozprawy i tak Pelargus, prokurator Trewirski, naturę grzechu pierworodnego nazwał brakiem pierwotnéj sprawiedliwości, w któréj Adam był stworzony. Definicyą tę negatywną, inni Ojcowie tém starali się uzasadnić, iż każdy grzech wedle nauki Tomasza z Akwinu naturą przeciwnéj doskonałości określa się, i że grzech pierworodny będzie brakiem sprawiedliwości, jest jednak rzeczywistą substancyą podobnie jak choroba w ciele. Daléj rozbierano sposób przechodzenia grzechu pierworodnego na potomków Adamowych, a dla wyjaśnienia jak kara może dziedziczyć się, użył biskup Jan Fonseca następującego przykładu: król daje w lennictwo słudze swemu i potomkom jego ziemię pod warunkiem zachowania wierności; jeżli się zaś przeniewierzy, on i potomkowie tracą ziemię i nikt dla tego na niesprawiedliwość króla słusznie żalić się nie może. Do wyjaśnienia, iż wina Adamowa na wszystkich przechodzi jego potomków, biskup Paschalis podał podobieństwo z św. Tomasza z Akwinu wzięte: „Podobnie jak członki ciała wspólnie z duszą grzeszą, lubo rozumu i woli nie mają dla tego, że służą duszy w uczynkach grzesznych, taksamo i dzieci w Adamie zgrzeszyły, ponieważ on cały rodzaj ludzki, który w nim był objęty do grzechu pociągał. „in Adamo ab ipsius peccati macula naturam contaminatam, contra vero in nobis a naturae macula nos ipsos contaminari.“ [9]) Trzeci punkt tyczył się skutków grzechu pierworodnego. Bertanus biskup wyłożył tę rzecz w ten sposób, iż człowiek oprócz przyrodzonych otrzymał i nadprzyrodzone dary sprawiedliwości i świętości, które po grzechu pierworodnym utracił. — Na następujących kongregacyach rozprawiano o środkach, któremi się grzech pierworodny leczy, a jako środek podany został Chrzest w połączeniu z zasługami Chrystusa i łaską poświęcającą. Niektórzy z Ojców żądali, aby w dekrecie i wiara jako środek podana była, większość jednak nie chciała się zgodzić na to, dla tego że przy chrzcie dzieci, nie może być mowy o wierze. Traktowano daléj mianowicie ze względu na naukę Lutra, iż grzech i po chrzcie pozostaje lubo nie bywa policzony o skutkach chrztu św. jako zmazuje całkiem winę grzechu w człowieku. Biskup z Matery wskazał przytém na to, jak nauka Lutra sprzeciwia się nawet zasadom prawnym, wedle których wierzyciel, odpuszczając dług, i dług sam znosi „debitum remissione creditoris extingui — dług ustaje, z uwolnieniem wierzyciela. — Na potwierdzenie tego zdania użył biskup z Motoli wyrazu: regeneratio, odrodzenie, który wyraża nowe życie w ochrzconym i nowy stan duszy oznacza. Przeciw Lutrowi, który grzech pierworodny konkupiscencyją czyli pożądliwością nazwał, z trwania pożądliwości w ochrzconym, grzechu trwającego po chrzcie uczył, Ojcowie wyrokami Pisma św. dowodzili, iż pożądliwość sama nie jest grzechem, jeżli wola i przyzwolenie nie przystąpi. Wedle słów Jakóba św. I. 14. 15. „Unusquisque tentatur a concupiscentia sua abstractus et illectus. Deinde concupiscentia cum conceperit, (gdy pocznie) parit peccatum.“ [10]) i nauki Augustyna św. „Quod si illa con-

[9]) Pallav. VII. 8. 5., w Adamie została natura skażoną, zmazą samego grzechu, przeciwnie zaś w nas, z zmazy natury, idzie własne nasze skażenie.“

[10]) „Lecz każdy bywa kuszony od własnéj pożądliwości pociągniony i przynęcony. Za tém pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech.“

cupiscentialis inobedientia, quae adhuc in membris moribundis habitat, praeter nostrae voluntatis legem quasi lege sua movetur; quanto magis absque culpa est in corpore non consentientis, si absque culpa est in corpore dormientis.“ [11]) Że zaś Apostół sam często pożądliwość grzechem nazywa, to wedle innych słów Pisma św. ma się pod figurą rozumieć podobnie jak o samym Chrystusie jest powiedzianém, iż się dla nas stał grzechem, bo często skutek imieniem przyczyny bywa oznaczony, i tak ciało umarłe nazywamy imieniem tego, do którego za życia należało.

Sobór, jak się wspomniało nie podał właściwego określenia natury grzechu pierworodnego, podobnie też nie wydał wyraźnego wyroku o Niepokalaném Poczęciu Najświętszéj Maryi Panny, ale po prostu tylko orzekł, że wyrok jego o grzechu pierworodnym nie ma się tyczyć Najświętszéj Maryi Panny, i że w tym względzie konstytucya Syxtusa IV. nie pozwalająca nauczać, iż grzechem śmiertelnym jest wierzyć w Niepokalane Poczęcie Najświętszéj Maryi Panny, ma mieć znaczenie.

Sessya V. dnia 17. Czerwca 1546.

Na téj sessyi najprzód publikowany był Decretum de peccato orginali. (Dekret o grzechu pierworodnym.) Było zaś obecnych wielu naszych prałatów i xiążąt kościelnych, a mianowicie 66 głosujących prałatów t. j. 4 kardynałów, 9 arcybiskupów, 48 biskupów, 2 opatów i 3 jeneralów zakonnych. Pomiędzy nowoprzybyłymi było dwóch równie nauką jak i cnotami słynących w świecie katolickim: Hieronim Vida biskup a słynny poeta, i Ludwik Lippomani, który w wielu sprawach był na posła i do Polski wysłany, a który za Juliusza III. prezydował soborowi. Dekret o grzechu pierworodnym pod każdym względem wielkiéj był wagi. Reformacya albowiem w języku kościelnym znaczy powrót do zdrowia, ażeby zaś zdrowie przywrócić, trzeba przedewszystkiem poznać chorobę. Zwingliusz nie przypuszczał żadnéj choroby w człowieku, iż mając wolną wolę, może nią dorobić się nieba; a iż usprawiedliwienie człowieka przypisaniem mu sprawiedliwości Chrystusowéj się dzieje, taksamo, jakby chorzy w szpitalu tém mogli być uleczeni, iż lekarz swoje własne zdrowie im na recepcie przepisze. Zwingli więc podobnie jak i Luter mogli byli zgubić swego pacyenta, trzeba więc było koniecznie dla przywrócenia człowiekowi zdrowia rozpoznać jego chorobę i opisać ją dekretem o grzechu pierworodnym.

Dekret ten w pięciu punktach, uwzględniając błędy Lutra, Zwingliusza i Kalwina, jako i tych, którzy zmniejszali albo powiększali znaczenie grzechu pierworodnego brzmi w głównéj treści jak następuje:

1. Przez grzech utracił Adam świętość i sprawiedliwość, popadł w gniew Boży, śmierć i niewolę djabla, i stan jego wedle ciała i duszy na gorszy się zamienił, „in deterius commutatum fuisse.“

2. Przestąpienie Adamowe całemu rodzajowi ludzkiemu, jak i jemu samemu szkodę przyniosło, i nie tylko śmierć i kara, ale i grzech adamowy na wszystkich jego potomków przechodzi.

3. Grzech ten Adamowy nie własną siłą człowieka, ale zasługą Jezusa Chrystusa się znosi, a zasługi téj staje się człowiek uczestnikiem, przez chrzest święty.

4. Dzieci lubo z rodziców chrześcijańskich zrodzeni, potrzebują jednak chrztu na odrodzenie się z grzechu i dla tego wedle tradycyi Apostolskiéj powinny dzieci być chrzcone. „ ut in eis regeneratione mundetur, quod generatione contraxerunt.“

5. Łaską chrztu św. znosi się zupełnie wina grzechu pierworodnego, nie w ten sposób jednak, jakoby tylko nie była przyliczaną (non imputari,) gdyż w odrodzonych nic nie masz, coby Bóg miał nienawidzić. Pozostaje się w ochrzconych pożądliwość, która nie szkodzi, ale owszem tych, którzy dobrze z nią wojowali do korony wiedzie.

Dodane było do dekretu ogłoszenie, że we względzie Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny należy się trzymać konstytucyi Syxta IV. i że dekret o grzechu pierworodnym nie tyczy się świętéj i Niepokalanéj Maryi Panny, „Immaculatam Virginem.“

Dekret reformacyjny składa się z dwóch rozdziałów: o wykładzie mianowicie Pisma św., i o urzędzie kaznodziejskim.

Rozdział I. De instituenda lectione sacrae scriptuae et liberalium artium (o urządzeniu czytania Pisma świętego i nauk wyzwolonych) w głównéj treści to stanowi: [12])

Przy kościołach katedralnych i większych miast, jeżli nie masz osobnéj fundacyi na nauczyciela, któryby wykładał Pismo św., ma być takowa ustanowiona; przy Kościołach miast mniejszych winien być przynajmniéj jeden nauczyciel grammatyki, aby tym sposobem klerycy i ubożsi uczniowie przygotowani być mogli do studiów Pisma św. Podobnie po klasztorach, konwentach zakonnych i szkołach publicznych prelekcye Pisma św. mają być urządzone. Nauczycielom Pisma św. jako i uczniom służą przywileje prawa kanonicznego, iż nieobecni mogą używać dochodów swych prebend i beneficiów.

Rozdział II. De verbi Dei concioatoribus et quaestoribus eleemosynariis, (O kaznodziejach słowa Bożego i o kweśtarzach jałmużny) te w głównéj treści zamyka przepisy: Obowiązani są arcybiskupowie, prymasowie, biskupi i inni prałaci sprawować sami urząd kaznodziei, jeźliby zaś z słusznych przyczyn tego nie mogli uczynić, mają ku temu zdatnych ludzi ustanowić. Wszyscy pasterze dusz przynajmniéj w Niedziele i święta pod zagrożeniem kary winni albo sami, albo dla słusznéj przeszkody przez godnych zastępców lud wierny po prostu nauczać. Zakonnicy do nauczania w własnych Kościołach potrzebują pozwolenia od swych przełożonych, które winni biskupowi przedłożyć i prosić go o błogosławieństwo. W innych zaś Kościołach bez osobnego na to pozwolenia biskupiego nie wolno im będzie nauczać. Tak zwanym zaś jałmużnikom (quaestores) wcale nie wolno prawić, bez względu na jakiebądź przywileje.

W końcu sessyi przeczytaném zostało Breve papieskie potwierdzające dekreta, a mianowicie te z nich, które zniosły dawniejsze przywileje; potem wniesiona była skarga przeciw nieobecnym biskupom, i zakazaném zostało opuszczać sobór bez słusznéj przyczyny, a za takową od soboru uznanéj.

[11]) „Ponieważ owo nieposłuszeństwo pożądliwe, które aż dotąd w członkach śmiertelnych przemieszkiwa, wbrew prawa woli naszéj, jako własném sobie prawem poruszoném bywa; o ile więcéj dla tego bez winy jest w ciele nieprzyzwalającego, że i w ciele śpiącego jest bez winy.“

[12]) Przy katedrach metropolitalnych miał być w tym celu osobny Kanonikat dla kanonika theologalij ustanowionym. Ta ustawa w Niemczech nigdy w życie nie przeszła. We Włoszech zaś wykłada się ludowi pismo św.

Wreszcie na przyszłą sessyą został oznaczony dzień 29. Lipca 1546.

Kiedy [13]) bowiem w Trydencie biskupi i teologowie radzili nad artykułem o grzechu pierworodnym, cesarz, przekonawszy się, że w dobry sposób protestantów nie nawróci do wiary, postanowił mieczem pokój zakłócony przywrócić, i w tym celu zawarł przymierze z papieżem 26. Czerwca 1546. r. i otrzymał od niego posiłki w ludziach i pieniędzach. Z xiążąt protestanckich i z ligi Smalkalskiéj przeszli na stronę cesarza Maurycy xiąże Saski, Albrecht i Jan margrafowie Brandenburscy. Z swéj strony liga Smalkalska i Ulryk Wyrtemberski z czterykroć silniejszém wojskiem stanęli naprzeciw cesarzowi, zajęli wąwoz Tyrolski, aby przeszkodzić połączeniu się wojska papieskiego z cesarskim.

Zaburzenia te wojenne w bliskości Trydentu nie małą trwogą napełniały Ojców soboru, bo można się było obawiać napaści od wojska protestanckiego, dla tego kardynałowie del Monte i Cerwino prosili papieża, aby sobór na inne przeniósł miejsce. Papież jednak, niechcąc zerwać z cesarzem, i czynności soboru nieprzerywać, nie pozwolił na przeniesienie.

Daléj więc toczyły się obrady soboru i to nad artykułem o usprawiedliwieniu. Zaraz na wstępie, a mianowicie na kongregacyi z 21. Czerwca Ojcowie poznali wielkie trudności przy oznaczeniu artykułu, bo żaden sobór nic w téj mierze dotychczas nie wyrzekł, a i dawniejsi teologowie mało rzecz wyjaśnili. Ażeby więc w tak trudnéj materyi tém bezpieczniéj postępować, postanowioném zostało na wniosek kardynała Pacheco, ażeby pierwéj była rozbieraną na osobnych zebraniach przez teologów, nim wniesioną będzie na kongregacye. Na jeneralnéj kongregacyi z 30. Czerwca podzielono rzecz na trzy punkta: a. Co jest usprawiedliwienie, i o ile uczynki nasze do usprawiedliwienia się przyczyniają. b. Co usprawiedliwiony czynić ma, aby się w łasce Bożéj utrzymać. c. Co ma czynić człowiek, utraciwszy łaskę Bożą, aby ją odzyskać?

Artykuł ten po poprzednich nad nim naradach teologów był przedmiotem ośmiu jeneralnych kongregacyi na nich. Jakkolwiek rozmaite były co do tego zdania Ojców tak dalece, że nawet kilku saméj wierze dzieło naszego usprawiedliwienia przypisywało, w głównéj jednak rzeczy zgadzali się na jedno. I tak na jeneralnéj kongregacyi z 3. Lipca Arcybiskup z Matera był zdania, że uczynki dobre, lubo od łaski uprzedzającéj zależą, rzeczywiście jednak naszemi uczynkami mogą być nazwane, i wyjaśnił to przykładem Zacheusza, podobieństwem o winnéj macicy i latorośli, w którém Chrystus latorośli przyznaje moc wydawania owoców. „Kto we mnie trwa, a ja w nim, ten siła owoców wydaje.“ Na zarzut zaś, iż przyjęcie dobrych uczynków w akcie usprawiedliwienia chwałę Bożą zmniéjsza, odpowiedział słowem św. Bazyliusza: podobnie jak się Boga znieważa przestępowaniem przykazań jego, tak mu się cześć oddaje wypełnianiem ich. Biskup San Felice, dowodził, że wiarą samą człowiek bywa usprawiedliwiony, ale zdanie to powszechne oburzenie i gruntowne zbicie jego argumentów wywyłało. Na kongregacyą 17. Lipca przyniósł dla tego mnóstwo książek, ażeby z nich fałszywe swe twierdzenia udowodnić. [14])

Na kongregacyi 8. Lipca pomiędzy innymi biskup Musso rozróżniał w dziele usprawiedliwienia dwa artykuły: t. j. uwolnienie z stanu niełaski, co się imputacyą sprawiedliwości, chrześcijańskiéj dzieje; i powtóre nabycie sprawiedliwości co wewnętrznéj łasce, a nie zewnętrznéj imputacyi, jak Luter nauczał, przypisać trzeba. Bóg powołuje grzeszników, a grzesznik wiarą przyjmuje powołanie, o tyle więc wiara jest początkiem, bo nie przyczyną usprawiedliwienia. — Słowo Pawła św. (Rzym. 5, 1.) „Będąc tedy z wiary usprawiedliwieni“ Jezuita Klaudyusz Jajus wytłomaczył w ten sposób, że Apostół miał przez to powiedzieć, iż bez naszéj zasługi bywamy usprawiedliwieni; a iż wiara, będąc donum gratuitum (darem z łaski) nie czyni nas sprawiedliwymi, ale nas wiedzie do sprawiedliwości; że zaś wiara sama nie wystarcza, dowodzą słowa Jana św. (II, 23 24.) Wielu ich uwierzyło w imię jego, lecz sam Jezus nie zwierzał samego siebie im, dla tego, iż on znał wszystkie.

Te i tym podobne rozprawy punkt pierwszy artykułu wyjaśniły o tyle, że na kongregacyi 13. Lipca postanowiono przejść do dwóch drugich a względem pierwszego dekret sformułować. Tymczasem Arcybiskup z Korfu uczynił wniosek, o przeniesienie soboru, który znalazł przyjęcie dobre, bo teatr wojny coraz do Trydentu się zbliża, a ciągłe przemarsze wojsk obawą napełniały Ojców. Legaci jednak chcieli odroczenia a nie przeniesienia soboru. Powstał stąd spór nader gorący i osobiste nawet przemawiania się, w skutek czego kardynał del Monte uczynił prożbę do papieża o przeniesienie soboru. Papież przychylił się z zastrzeżeniem jednak przyzwolenia cesarza i pod warunkiem, żeby pierwéj ukończone były rozprawy o usprawiedliwieniu i rezydencyi biskupów. Że jednak cesarz żadną miarą nie dał się do tego przywieść, dla tego czynności soboru daléj prowadzono.

W dalszych rozprawach nad usprawiedliwieniem dotkniętą została nauka o predestynacyi, bo potrzeba było wyświecić stósunek łaski Bożéj do woli ludzkiéj. Niektórzy byli tego zdania, że Bóg z miłosierdzia pewną liczbę wybrał na zbawienie, i ku temu podał środki skuteczne, co się nazywa predestynacyą, ci zaś, którzy ich nie otrzymują, nie mogą się dla tego uskarzać na Boga, który daje im wystarczającą pomoc, lubo ona zbawienia nie sprawuje. Przeciw temu zdaniu jednak jako bezbożnemu inni powstali, dowodząc, że Bóg wszystkich chce zbawić, i wszystkim wystarczającą do tego daje pomoc, ci zaś są wybrani, o których Pan Bóg przed wiekami przewidział, iż pomoc jego przyjmą, drudzy zaś są potępieni. Catarinus dwa te przeciwne zdania godząc, wywodził, że Bóg pewną liczbę wybiera i dzielną osobliwie pomoc im udziela, innych równie Bóg chce zbawić, dając im wystarczającą do tego pomoc, od nich więc samych zależy to możenie, o ile pracują wspólnie z łaską Boską, lub odrzucają ją. Pierwsi nazywają się wybrani w znaczeniu wyłączném, drudzy zaś o tyle, o ile Pan Bóg ich wspólne działanie z łaską Bożą przewiduje. [15])

---

[13]) Nastąpiły wkrótce po tém zaburzenia w Niemczech, dla których Sessya szósta w czasie zapowiedzianym nie mogła być odprawioną.

[14]) Upór i gwałtowność przytém charakteru do tego nawet stopnia doszła, że dopuścił się ciężkiéj zniewagi na jednym z Biskupów, za co exkomuniką i wykluczeniem z soboru został ukaranym.

[15]) Żródłem różności zdań pomiędzy Ojcami, która w ciągu trwania soboru często się powtarza, mimo to, że w pojęciach wiary saméj najzupełniejsza była zgoda, były różności zdań i prze-

Na kongregacyach 27. Lipca 13. i 17. Sierpnia był projekt do dekretu o usprawiedliwieniu rozbierany, a jenerał Augustynianów Seripandus otrzymał polecenie na nowo go opracować. Naprzeciw jego projektowi nowemu wystąpił w uczonéj rozprawie Lajnes. Seripandus jednak jako mężny wojownik zwolna ustępował, i w skutek tego narady trwały kilka miesięcy i przeciągnęły się aż do następnego roku 1547. To też najtroskliwéj był każdy punkt, każdy zarzut roztrząśnięty, a projekt do dekretu po trzy kroć na nowo opracowany. Dnia 2. Grudnia rozprawy ukończono, i postanowioném zostało, w dwóch głównych częściach przedstawić i dekret, t. j. w pierwszéj podać naukę Kościoła, (Decretum,) w drugiéj zaś kanony i anatemata przeciw błędom, którego podziału i późniéj się trzymano.

KRONIKA.

RZYM.

Z **Rzymu** donoszą, iż Ojciec święty następny list napisał do Cara Alexandra II.:

N. Panie! Nie powinno zadziwiać W. C. Mość, jeżeli wśród klęsk straszliwych, którym obecnie na łup wydane jest Królestwo Polskie, jak niemniéj wśród objawów żywego zajmowania się przez rządy i ludy przyszłością tego narodu, i My także, wzruszeni takiemi i tylokrotnemi nieszczęściami, udajemy się do W. C. Mości, w celu zwrócenia Jego uwagi ná główne powody tych wstrząśnień, równie jak i na środki, które uważamy za najskuteczniejsze i najwłaściwsze do rychłego uspokojenia umysłów wzburzonych walką tak straszną i tak uporczywą. Wymaga tego po nas obowiązek apostolskiego naszego urzędu, wymaga miłość, którą żywimy w sercu dla pełnego sławy i szlachetności narodu polskiego, skłania nas wreszcie do tego kroku i sama troskliwość W. C. Mości o szczęście oraz i spokój jego państwa. Pozwól więc N. Panie, abyśmy głosem czystéj prawdy i sprawiedliwości, głosem wolnym od wszelkich względów świeckiéj polityki i wszelkiéj chytrości, wyłożyli ci, na jakich to faktach zasadzają się ciągłe zażalenia tego uciśnionego narodu, i abyśmy raz jeszcze zanieśli do Ciebie prożby i upomnienia nasze, w przekonaniu, że gdybyśmy tego zaniedbali, stanęlibyśmy jako winowajca przed nieubłaganym trybunałem Boga.

Z boleścią wspomnieć nam przychodzi N. Panie, że, zaledwo akt podziału Polski został podpisanym, zaczęły się zaraz, w prowincyach przez Rosyą zabranych, nieustanne zabiegi na szkodę wiary katolickiéj, i powtarzają się ciągle, z małemi tylko przerwami pozornego zwolnienia. Nie wdając się w długie i bolesne opisy prześladowań, które duchowni i wierni obu obrządków mieli do wycierpienia, wystarczy zwrócić uwagę W. C. Mości na ów długi szereg autentycznych dokumentów, ogłaszanych od czasu do czasu pod panowaniem Twoich poprzedników, a które przypominają co chwila ogołocenie niemal zupełne duchowieństwa z wszystkich dóbr jego, zniesienie bardzo licznych klasztorów tak męzkich jak żeńskich, ogłaszanie ustaw przeciwnych władzy biskupiéj i kościelnéj karności, zagrożenie najsroższemi karami rozkrzewicielom wiary katolickiéj, chytre podstępy i otwarte gwałty, któremi miliony unitów zmuszone zostały do wyrzeczenia się wiary swojéj, wydarcie niezliczonych kościołów katolikom i wydanie ich w ręce schizmatyków, nakaz wychowywania w religii panującéj dzieci z małżeństw mięszanych, zakaz znoszenia się wprost ze Stolicą Apostolską, słowem szereg nieskończony tych i innych rozporządzeń wydanych na szkodę kościoła katolickiego i na oślepienie i zawichrzenie sumień wiernych Naszych.

Wszystkie te postanowienia, wymierzone przeciw wierze katolickiéj, tem cięższemi i nieznośniejszemi wydać się musiały i Europie patrzącéj na wzrost ich i rozwój, w Polsce upadającéj pod tym uciskiem, im świeższe, im wyraźniejsze były zobowiązania i traktaty przez poprzedników W. C. Mości uroczyście zaprzysiężone, w różnych epokach podziału Polski, a mianowicie w Warszawie d. 18. Września 1773, i w Grodnie d. 13. Lipca 1793. W obu tych aktach oświadczają uroczyście Carowie rosyjscy, w chwili objęcia rządów nad zabranemi ziemiami polskiemi, iż: *„katolicy rzymscy obu obrządków utrzymani zostaną w zupełności w stanie w jakim się podówczas znajdowali tj. zachowają też samę wolność wykonywania obrzędów i praw kościelnych, wraz z wszystkiemi kościołami i dobrami kościelnemi, jakie posiadali w chwili przejścia pod panowanie rosyjskie Nowy zaś monarcha przyrzeka nieodwołalnie w imieniu swojém i swoich następców, zachować na zawsze rzeczonym katolikom rzymskim, obu obrządków spokojne posiadanie przywilejów i dóbr kościelnych, wolne wykonywanie obrzędów ich religijnych, wraz z wszystkiemi prawami do tego należącemi, i zobowiązuje się najuroczyściéj imieniem swojem i swoich następców nigdy nie używać praw swoich monarszych ze szkodą religii rzymsko-katolickiéj obu obrządków, w krajach przypadłych berłu rosyjskiemu.“*

Gdyby te i podobne pakta i zobowiązania wiernie i rzeczywiście były dotrzymanemi, widzi dobrze W. C. Mość, jak wielu klęsk byłoby się uniknęło, a religia katolicka w Polsce pod rządem rosyjskim nie stałaby może gorzéj niż w tych prowincyach Polski, które się pod inne panowania dostały.

Nie dziw też, że poprzednicy nasi, rozżaleni tym uciskiem i prześladowaniem polskiego kościoła, tą wzgardą traktatów i pogwałceniem dobréj wiary, często zanosili skargi i upomnienia do mocarstw europejskich. Wiadomo być powinno Waszéj C. Mości, jak ta Święta Stolica, opłakując ucisk kościoła oblubienicy Chrystusowéj, zawsze była gorliwą w niesieniu mu pomocy i obrony wszelkiemi dostępnemi sobie sposobami, czy to powstając jawnie przeciw gwałtom jemu zadanym, czy ogłaszając przed całym światem katolickim ucisk ludu oderwanego przemocą od wiary swojéj, a błagającego, by mu wolno przy niéj pozostać, czy też wydając na jaw dokumenta, dowodzące słuszności sprawiedliwości zażaleń i protestacyi biskupów rzymskich. Ale i to przypomnieć się godzi, że Stolica Apostolska orędując za sprawą kościoła, wiedziona zawsze względami miłości i zgody, tak była zawsze uważną i względną w stósunkach swoich z rządem W. C. Miłości i jéj poprzedników, tak dalece posuwała wyrozumiałość i delikatność swoją, że nie raz cierpliwość jéj i powolność podawała ją u nieobeznanych z powodami, które nią kierowały, w podejrzenie jakoby spraw tych nie miała na pieczy, i naraziła była przez to na szwank dawne i stateczne przywiązanie Polaków do Głowy kościoła.

Nie przestawała na tém ta Stolica Apostolska, że od czasu do czasu odzywała się za prawami prześladowanego kościoła, ale myślała i nad położeniem tamy nieszczęściom, których miarę dopełniły nadużycia władz cywilnych. Od pierwszego podziału Polski, poprzednicy Nasi, którzy nadaremnie starali się zapobiedz opłakanym jego

konań szkół teologicznych tego czasu. Sobór przystępując do wydania dekretu, wszystkie te subtelności teologiczne pomijał, samego określenia wiary trzymając się.

skutkom, wysyłali nieustannie legatów do monarchów Rosyi, wzywając ich sprawiedliwości dla prześladowanéj wiary i uciemiężonego narodu, i żadnéj nigdy nie opuścili sposobności, bądź to wstąpienia na tron nowego monarchy, bądź innéj, aby nie byli wysłali posłów nadzwyczajnych z poleceniem, którzyby starali się z podobnych wypadków wyciągnąć korzyść jakową dla uciśnionych katolików polskich. My sami, wyprawiając posła nadzwyczajnego na dwór Waszéj Ces. Mości z okazyi uroczystéj koronacyi, prosiliśmy Cię przez niego N. Panie, abyś dał opiekę i wyrządził sprawiedliwość wierze katolickiéj w państwach swoich; oraz nie zaniedbaliśmy nalegać na Ciebie o przyjęcie stałego posła naszego przy osobie Waszéj Ces. Mości. Nie otrzymaliśmy wówczas przez niego przychylnéj odpowiedzi; późniéj dopiero, prawdziwéj doznaliśmy pociechy, gdy nam oświadczył poseł W. C. Mości w Rzymie, jakoby wszelkie przeszkody co do wysłania nuncyusza Naszego na dwór W. C. Mości były stanowczo usunięte.

Wdzięczni za ten akt sprawiedliwości, z radością spoglądaliśmy na korzyści, które ztąd dla sprawy religii katolickiéj w rzeczonych krajach wyniknąć miały, i gotowaliśmy się już opatrzyć w listy wierzytelne osobę przeznaczoną z ramienia naszego do sprawowania tego ważnego urzędu.

Później atoli, dowiedzieliśmy się z wielkim żalem i oburzeniem, że w odpowiedzi na komunikacye poczynione sobie od téj Stolicy Swiętej, rząd Wasz. Ces. Mości oświadczył przez reprezentanta swojego, jakoby istniejące zawsze w cesarstwie rosyjskiém prawa, zabraniające bezpośredniego znoszenia się biskupów i wiernych ze Stolicą naszą w zupełności utrzymanemi być miały. W ten sposób udaremnionym został cel, którýśmy w wysłaniu reprezentanta naszego na dwór Wasz. Ces. Mości przedewszystkiém mieli na oku; a sama godność tej Stolicy Świętéj nakazała nam wstrzymać się od wszelkich kroków w tej mierze, dopókiby nam nie dano dostatecznych rękojmi wolnego wykonywania władzy naszej, a posłowi Naszemu skutecznego sprawowania urzędu jego. Ale, nie tylko żeśmy takowych bynajmniej nie otrzymali, jeszcze pátrzeć z boleścią musimy na dalszy rozwój owych praw, dotyczących stósunków katolików pod rządem rosyjskim zostających ze Stolicą Apostolską, w nowym ukazie, datowanym z Petersburga 8. Stycznia 1862, który, zawierając artykuły przeciwne prawom zasadniczym kościoła katolickiego i ugodom zawartym ze Stolicą Św., dał powód do uwag i przedstawień, poczynionych w imieniu Naszem rządowi Waszej Ces. Mości przez naszego kardynała sekretarza stanu.

Znane są W. C. Mości zabiegi i starania Nasze od początku papieztwa Naszego, pod względem konkordatu zawartego w r. 1847. między naszemi i dostojnego ojca jego pełnomocnicami. Przypomnisz sobie także WCMość list przesłany, który doń pisaliśmy dnia 31go Stycznia 1859. r. w pełnem zaufaniu w Jego słuszność i sprawiedliwość, żądając dalszego toku rokowań nad punktami nie załatwionemi w owéj godzinie, jak również przyrzeczonego prawnego wykonania układów już zawartych.

Lecz nie tylko dotąd napróżno oczekiwaliśmy nań odpowiedzi, która, jak WCMość zapewniłeś Nas, miała być daną niezwłocznie naszemu kardynałowi sekretarzowi stanu za pośrednictwem jego ministra w Rzymie, ale nadto z najgłębszym żalem czytaliśmy w pismach publicznych raport przedłożony WCMości przez Komitet ustanowiony do przejrzenia punktów konkordatu i protokółu o artykułach spornych, raport, z którego snadno poznać było można, jakiemi uczuciami dla Kościoła katolickiego przejęci byli członkowie owego komitetu, i jakie żywić można nadzieje co do skutku żądań przez nas wyrażonych.

Lecz gdy wszystkie zabiegi nasze po większéj części spełzły na niczem, zmuszeni jesteśmy zaiste dzisiaj opłakiwać skutki, które z systemu tak zgubnego i tak przeciwnego duchowi Kościoła katolickiego wynikły na szkodę karności kościelnéj w pewnéj części duchowieństwa tak świeckiego jako i zakonnego,

Pozbawiając Kościół tego lub owego prawa, ogołacając zwolna duchowieństwo z dóbr lub przywilejów, wprowadzając w wychowaniu publiczném w szkołach i uniwersytecie zgubne nauki, zastępując w kolegiach duchownych komisyą rządową władzę i juryzdykcyę, należące z prawa boskiego do Rzymskiego Papieża i do właściwych biskupów, wzbraniając zakonnikom korespondować z przełożonymi swymi jenerałami i przyjmować ich wizyty, nadewszystko stawiając mur przedziału pomiędzy owieczkami i najwyższym pasterzem, — czyż dziwić się można, że świętość religii powoli ginie, że zasady posłuszeństwa i uległości przez nią nakazywane niezapuściły głębokich korzeni, że słudzy ołtarza poniekąd słabnąć poczynają, że w końcu nawet niektórzy duchowni bądź świeccy, bądź zakonni odstąpili od swych obowiązków i wzięli udział w czynnościach nieodpowiednich ani ich powołaniu ani wzniosłemu ich charakterowi.

N. Panie, dalecy jesteśmy od pochwalania duchowieństwa, iż bierze udział w zaburzeniach politycznych i chwyta za broń ku obaleniu władzy rządu. Przeciwnie opłakujemy i potępiamy takowe postępowanie; lecz zarazem chcemy W. C. Mości wskazać powód, z którego wynika. Niechaj apostolska Nasza władza odzyska wpływ swój zbawienny nad katolickiemi poddanemi W. C. Mości; niech powrócą biskupi do wolnego sprawowania władzy swojéj według przepisów kanonów świętych; niech duchowieństwo otrzyma należny sobie udział w wychowaniu ludu; niech zakonnicy zależnymi się staną od swych przełożonych jenerałów; niech wiernym wolno będzie wyznawać wiarę — a wtedy przekona się W. C. Mość, że głównym powodem ciągłych politycznych rozruchów w Polsce jest ucisk religii, gwałty sumieniu zadawane, upadek duchowieństwa, poniżenie pasterzy duchownych, rozszerzenie zasad i nauk przeciwreligijnych. Prosimy W. C. Mości, byś zechciał się przekonać, że cokolwiek uczynisz dla spokoju kościoła i poszanowania wiary ś. Naszej, to uczynisz na korzyść wzmocnienia państwa swego, i że, utrzymując pod wyraźną swoją opieką kościół, będziesz mógł liczyć na uległość narodu polskiego, który nigdy tak szczęśliwym i kwitnącym nie był, jak wtedy, gdy posiadał wolność wyznawania ojców swoich wiary. Niechaj, N. Panie, jęki boleści narodu tego, które się po całej Europie rozległy i poruszyły serca dotąd dla religii obojętne, dojdą do tronu i wtargną aż do wspaniałomyślnego serca twojego. Jedno słowo twoje może przywrócić szlachetnemu narodowi utracony spokój i bezpieczeństwo, i zatamować nieustanne żródło zaburzeń i niezgód, Zechciéj zresztą i Nam N. Panie usunąć z przed oczu bolesny widok klęsk, których ciągle doznaje Kościoł katolicki w rozległem twém państwie, a sercu Naszemu, już i tak aż nadto zbolałemu nad bezbożnością czasów obecnych, przywrócić pokój, który tylko odzyskać będziemy mogli, widząc wiarę świętą katolicką rozkwitującą wszędzie na pożytek tak doczesny jak wieczny poddanych twoich. Roztrząśnienie przed sobą samym powodów téj krwawéj walki, które zechce zrobić W. C. Mość, nadewszystko zaś sprawiedliwość i spaniałomyślność serca W. C, Mci są nam szczęśliwą wróżbą błogiej przyszłości tego Królestwa. My tymczasem przekonani, żeśmy dopełnili apostolskiego naszego świętego obowiązku i posłannictwa, modłámi naszemi przyspieszać będziemy rychły i szczęśliwy skutek tych przedstawień Naszych, które w

każdym przypadku zdejmują z nas ciężką odpowiedzialność, jaka przed Bogiem i ludźmi na Nas ciąży w chwilach tak ważnych dla całego kościoła katolickiego. Nieprzestaniemy też prosić pokornie Pana, by raczył W. K. Mość prawdziwem i doskonałem obdarzyć szczęściem.

Dan w naszym pałacu Watykańskim w dniu 22. Kwietnia 1863. r.

Warszawa 13. Lipca. W dniu wczorajszym we wszystkich kościołach tutejszych z ambon odczytano następujące rozporządzenie:

Nr. 1960. w Warszawie, dnia 9. Lipca 1863. roku.

Biskup Nominat Prusseński,

wikaryusz generalny archidiecezyi warszawskiéj

do

WW. JJ. ks. proboszczów, rządzców kościołów parafialnych i przełożonych klasztorów męzkich i żeńskich archidiecezyi warszawskiéj.

Listem z dnia 3. b. m. i r. zostałem zawiadomiony przez naszego najdostojniejszego arcypasterza, iż otrzymał rozkaz od rządu, aby z Gatczyna, gdzie dotąd przebywał przeniósł się na mieszkanie do Jarosławia na czas nieograniczony,

Wchodząc w ducha praw kościoła powszechnego i postanowień kościoła polskiego (Cons. Syn. Lib. 4 de poenis. pag. 331), idąc za przykładem kapituł archidiecezyi poznańskiéj i gnieźnieńskiéj, które niedawno, bo w r. 1839, z powodu usunięcia od archidiecezyi swego pasterza ś. p. arcybiskupa Dunina i osadzenia go w Kołobrzegu, na znak smutku i żałoby nakazały, aby podczas trwania ich sieroctwa, umilkły we wszystkich kościołach dzwony, organy i muzyka;

Polecam całemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, aby od dnia 12. b. m. i r. w całéj archidiecezyi, podobnie jak w poznańskiéj i gnieźnieńskiéj, na znak smutku i żałoby umilkły w kościołach dzwony, organy, muzyka i śpiew aż do czasu powrotu naszego arcypasterza. Administracya zaś wszystkich sakramentów śś., msze czytane, kazania i nauki mają być odbywane wedle zwyczajnego porządku.

Nadto czytamy w Dziejach Apostolskich (Rozdz. 12, 5), że kiedy Piotr św. został wtrącony przez Heroda do więzienia, chrześcijanie ówcześni ciągle zasyłali za nim swoje modły do Boga: „Quando Petrus servabatur in carcere oratio fiebat sine intermissione ab Ecclesia ad Deum pro eo,“ i że Bóg przez wzgląd na ich modły gorące, posłał do więzienia anioła, który, kiedy św. Piotra uderzył w bok, mówiąc „wstań,“ co prędzéj kajdany z niego opadły. Otóż pomnąc na skuteczność chrześcijańskiéj modlitwy, a zwłaszcza ogólnéj, wzywam całe szanowne duchowieństwo, aby upominało lud wierny do wystrzegania się jeżeli zawsze, to szczególniéj w tym czasie wszelkich grzechów, do wykonania wszelkiego gatunku dobrych uczynków, a osobliwie do zasyłania ciągle za swym pasterzem gorących modlitw do Pana Zastępów, w którego rękach są wszystkie serca władzców ziemi.

Niniejsze rozporządzenie polecamy ludowi wiernemu na nabożeństwie zgromadzonemu z ambon odczytać.

(podp.) Ks. Paweł Rzewuski.
Ks. K. Weloński.

Nocy wczorajszéj aresztowano wszystkich księży z klasztoru Trynitarzy na Solcu, a pociągiem kolei żelaznéj przywieziono dwudziestu kilku duchownych z różnych stron kraju do cytadeli.

ARCHIDIECEZYA
GNIEŹNIEŃSKA I POZNAŃSKA.

(Koresp. urz.) **Poznań** 15. Lipca 1863.

Następujące zmiany nastąpiły w posadach duchownych:

1. Dotychczasowy Wikaryusz w Połajewie JX. Kiełczyński przeniesiony na Wikaryusza do Czarnkowa.
2. JX. Wellnitz z Czarnkowa na kapelanią domu poprawy w Rawiczu.
3. JX. Grabowski z Koźmina na kapelanią kaplicy Pana Jezusa w Kościanie i domu poprawy tamże.
4. JX. Stachowiak z Tulec na Wikaryusza do Koźmina.
5. JX. Tomaszewski z Sierakowa na Wikaryat do Biezdrowa.

Z wyświęconych na dniu 24. Czerwca r. b. w Gnieźnie presbyterów, przypadło na Archidiecezyą Poznańską z podziału 13tu z których przeznaczenie otrzymali na Wikaryaty X. Viola do Połajewa, X. Loserez do Pszczewa na II. Wik. X. Waligórski do Kąkolewa, X. Schroeder do Sypniewa, X. Wieczorkiewicz do Sierakowa, X. Schniggenberg do Rydzyny, X. Rakowski do Bnina, X. Riedel do Żerkowa, X. Niezieliński do Wilkowyi i Cilczy, X. Akoszewski do Kostrzyna, X. Letocha do Tulec, X. Byczyński do Piły na II. Wikaryusza.

ARCHIDIECEZYA LWOWSKA.

Jam medio currendae Consistorii hujus de die 10 Febr. 1821 ad N. 226 editae, universo Venerabili Curato Clero significatum est, in matrimoniis mixti ritus ubi videlicet una pars latino, altera graeco-catholico ritui adhaeret, esse rationem habendam temporis sacrati seu vetiti secundum ritum gr. cathol. praescripti a parochis nostris, aeque sicuti et temporis vetiti secundum ritum latinum subsistentis a parochis gr. cathol. ritus, ne videlicet nuptiarum solemnitates in casibus ejusmodi absque dispensatione Ordinarii respectivi id est ritus illius, secundum quem tempus vetitum recte subintrat, celebrentur. Hunc in finem publicata tunc fuerunt diserte tempora sacrata, quae in ritu gr. cathol. subsistunt.

Quoniam vero mandatum praedictum non ubique rite observari aliquoties jam est animadversum, qua propter tale Venerabili Clero praesentibus pro exactissima adimpletione denuo in memoriam revocare opportunum esse censuimus, iterato simul declarando tempora sacrata in ritu gr. cathol. esse sequentes:

1. a festo S. Philippi Apli, seu a die 14 Novbris v. s. 26 autem ejusdem mensis n. s. usque ad festum Theophaniae, seu ad 6. Januarii v. s. 18. autem ejusdem mensis n. s.
2. a dominica lacticiniorum usque ad dominicam Antipaschatis seu in Albis inclusive.
3. a dominica omnium Sanctorum prima post Pentecosten usque ad festum SS. Apostolorum Petri et Pauli, seu ad 29 Juni v. s. 11 autem Julii n. s.
4. a festo SS. 7 Maccabeorum Martyr. seu a 1. Augusti v. s. 13. autem ejusdem n. s. usque ad festum Obdormitionis Bmae Virg. Mariae seu ad 15. Augusti v. s. 27. autem ejusdem n. s.

Leopoli 11 Nov. 1862.

Viget altissima C. R. dispositio, tenore cujus milites in plena armatura devotionibus ex officio assistentes, servant caput tectum, excepto illo momento, quo genua flectendo orare tenentur. Hoc privilegium extendit se etiam ad milites securitatis, vulgo Gendarmeriae nomine insignitae, idque non tantum tunc, si plures, sed etiam si singuli ad assistendum devotionibus delegantur.

Ne ergo hoc obtutu collisiones inter Clerum et tales milites eveniant, dispositionem in hoc objecto jam sub 20 April. 1857 N. 930 abhinc datam, iteramus, eamque Venerabili Clero saeculari et regulari communicandam, praesentium tenore Offo Decanali injungimus.

Leopoli 24 Novbris 1862.

D o c z y t e l n i k ó w w G a l i c y i. Wydawnictwo donosi szanownym abonentom w Galicyi, że każdy numer jaknajściśléj każdemu z abonentów przesłany bywa i szczegółowo tutejszemu urzędowi pocztowemu policzony. Wszelkie niedochodzące numera należy zatem na pocztamtach austriackich reklamować. Wydawnictwo za każdą z Galicyi nieopłaconą reklamacyą płaci 40 centów.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego w Grodzisku.